

Świat wartości

„Na trzeciej lekcji był polski – z Dmuchańcem (...). Był wychowawcą III b. Słynął w szkole z nieszablonowych pomysłów i oryginalnie prowadzonych wykładów. Nikt nie nudził się na jego lekcjach.

– Współczucie – powiedział, nagle przystając.

Klasa ucichła momentalnie.

– Kto wyjaśni, co to oznacza?

– Ja! – powiedział gruby Darek z pierwszej ławki. – To jest litość.

Dmuchańiec fuknął.

– Bezmyślny chłopcze – rzekł. – Litość to nie współczucie. Zwróćcie uwagę na zabarwienie emocjonalne obu tych słów. Które z nich ma odcień pejoratywny?

– Współczucie – powiedziało kilka głosów naraz.

– Oba mają – powiedziało kilka innych głosów.

Dmuchańiec nie spodziewał się takiej odpowiedzi. Był szczerze zdumiony.

– Chwileczkę, jak to? – spytał.

– Ja chyba źle rozumiem. Wyjaśnijcie mi to zaraz – zażądał.

Nikt się nie kwapił

– Darek! Mów no bracie(...)

– Nno... – rzekł Darek. – Bo współczucie to tak jak ..miłosierdzie...to takie jakieś babskie. Ckliwe.

Ckliwe i babskie – mruknął polonista. – Słucham dalszych wypowiedzi.

Młodzież jednakże była bardziej cwana, niż się pedagogowi wydawało. Powtórzenie słów Darka i niedostrzegalny wyraz troski na twarzy Dmuchańca pozwolił klasie pojąć, że nie takich odpowiedzi się oczekuje. Zapadło milczenie, ponieważ nikt nie zamierzał się wychylać.

– Niech to diabli – rzekł Dmuchańiec (...). Co się dzieje? W waszej świadomości zachodzą niepojęte dla mnie zmiany. (...) Dlaczego waszym zdaniem współczucie jest czymś niewłaściwym? Dlaczego waszym zdaniem pomaganie bliźnim jest śmieszne? Dlaczego nikt się nie wstydzi agresji i brutalności, a żenuje go własna dobroć? Czy nie sądzicie, że coś tu stoi na głowie? Dwaj spośród wasz nazwisk nie wymienię ze względów humanitarnych – stali wczoraj na skrzyżowaniu, a obok staruszka nie miała odwagi przejść przez jezdnię. Widziałem to z dala, tak jest. Stąd temat mojej dzisiejszej rozmowy z wami. Starsza pani zwróciła się w końcu do jednego z tych dwóch i on ją przeprowadził przez jezdnię. Ale tak się wstydził, że to zrobił, że musiał sobie zdrowo zakląć, kiedy już wrócił do kolegi. Ja pytam- dlaczego? Dlaczego wstydzicie się współczucia? (...) W klasie wisiało niepewne milczenie. Wstała Czesia Żak.

– Boimy się współczuć – powiedziała – Ludzie wokół nas są agresywni. Robimy krok w ich stronę, a oni odpowiadają nam złością. Niepewnie spojrzała w stronę Dmuchańca. – Po prostu boimy się by nas nie odtracono. (...)

– Ale Czesia ma rację, panie profesorze – powiedziała szybko Beata. – Ja się na przykład boję ludzi, bo ludzie zaraz wyczują, że ktoś jest miękki, i wykorzystują go od razu (...)

– Moim zdaniem – stwierdził Lucek kategorycznie – źli ludzie to ci, którzy zapewniają sobie korzyści, krzywdząc innych. Taki zły wcale nie musi myśleć, że inni są źli. On może myśleć, że inni są dobrzy, ale głupi, a on jest po prostu sprytniejszy od nich. Pan rozumie?

Dmuchańiec nagle roześmiał się z całego serca i wziął Lucka za rękę. (...)

– Ależ tak – powiedział. – Rozumiem. Rozumiem doskonale i dziękuję wam za dzisiejszą lekcję. Odwieczne wartości, jak się okazuje nie umierają z byle powodu...”